

Skazani przez sąd policyjni przestępcy pozostaną na służbie

3 lipca 2021

To kompromitujące i haniebne zachowanie komendanta stołecznego policji. Mimo wyroku sądu i udowodnienia naruszenia prawa przez sąd, odstąpił od ukarania funkcjonariuszy.



Tym samym dał zielone światło dla swoich podkomendnych, że mogą bezkarnie używać nadmiernej siły fizycznej w stosunku do obywateli zawsze będą kryci przez zwierzchników. Nawet wtedy, gdy ich wina będzie udowodniona.

Przypomnimy, że tematem dnia w październiku 2020 roku była grupa związkowców, która jechała na organizowane przez Strajk Kobiet protesty w stolicy. Policja przejawiała wobec nich niepokojącą nadgorliwość. Samochody, którymi jechali aktywiści, zostały zatrzymane. Bez żadnego zagrożenia ze strony pasażerów samochodu, policja użyła wobec nich środków przymusu bezpośredniego. Części z nich skuto ręce kajdankami z tyłu, co stosuje się jedynie wobec przestępców stanowiących poważne zagrożenie dla policjantów. Zatrzymani nie zostali poinformowani, za co zostali zatrzymani. Bez słowa wyjaśnienia przewieziono ich na komendę policji w Pruszkowie, gdzie byli przetrzymywani przez kilka godzin, poddani przeszukaniom i sprawdzeniom na obecność w organizmach alkoholu i narkotyków. Po kilku godzinach zwolniono ich, również bez słowa wyjaśnienia.

Działacze zwrócili się do sądu w Pruszkowie. Sąd ten w styczniu br. prawomocnie orzekł, że zatrzymanie działaczy i działaczek Inicjatywy Pracowniczej było „nielegalne,

bezzasadne i nieprawidłowe". Oznacza to, że policjanci przekroczyli swoje uprawnienia. Można było oczekiwać, że zwierzchnicy nadgorliwych policjantów wyciągną z tego wnioski. Opierając się na decyzji sądu podejmą działania dyscyplinujące funkcjonariuszy, by w przyszłości uniknąć takich skandalicznych sytuacji. Jednak nic takiego nie nastąpi.

25 czerwca komendant stołeczny poinformował, że odstąpiono od wszczęcia procedury dyscyplinarnej. Powołał się na art. 135 ust.3 Ustawy o Policji, który formułuje na 90 dni okres przedawnienia, po którym nie wszczyna się dyscyplinarki. Licząc od dnia powzięcia przez przełożonego informacji o przewinieniu. To oczywisty unik, mający na celu zapewnienie bezkarności policjantów, naruszających prawo i naszą demokrację.

Takie stanowisko zajął też rzecznik Praw Obywatelskich, który napisał: „Okoliczności faktyczne tej sprawy świadczą także o tym, że policja w ten sposób chroni funkcjonariuszy, którzy dopuścili się – co potwierdza prawomocne orzeczenie sądu – naruszenia podstawowych praw człowieka takich jak wolność poruszania się po terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (art. 52 ust. 1 Konstytucji) i wolność osobista (art. 41 ust. 1 Konstytucji)”.

Chronienie policjantów przez tak wysokiego funkcjonariusza, jakim jest Komendant Stołeczny, jest bardzo niebezpiecznym precedensem. To zachęta dla innych i budowanie poczucia bezkarności w policji.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu